Marcin Zaborski

Szkolenie "sędziów nowego typu" w Polsce Ludowej : część 3 : Oficerska Szkoła Prawnicza

Palestra 42/5-6(485-486), 131-141

1998

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

Marcin Zaborski

Szkolenie „sędziów nowego typu" w Polsce Ludowej

Część III:
Oficerska Szkoła Prawnicza

Szkolenie „sędziów nowego typu" w Polsce Ludowej dotyczyło nie tylko sędziów sądownictwa powszechnego (o czym pisałem w „Palestrze" nr 1–2 i 3–4 z 1998 r.), ale także – czy nawet przede wszystkim – sędziów sądownictwa wojskowego. Szkolenie sędziów wojskowych odbywało się zaś przede wszystkim w ramach Oficerskiej Szkoły Prawniczej (dalej: OSP).

Dlaczego powołano do życia OSP? Na to pytanie można udzielić dwóch odpowiedzi. Pierwsza zawiera uzasadnienie „ideowe", druga – uzasadnienie „praktyczne".

Odpowiedź pierwsza jest następująca: Oficerska Szkoła Prawnicza powstała, podobnie jak jej kontynuacja – Fakultet Wojskowo-Prawniczy, *Dzięki trosce Partii i Dowództwa* nowego Wojska Polskiego *o nowe kadry dla wojskowej służby sprawiedliwości*[1].

Ludowej władzy chodziło o to, aby – jak pisał zastępca komendanta OSP, płk Leon Łustacz – *wykształcić* nowy *typ prawnika wojskowego – nieugiętego bojownika o praworządność rewolucyjną.*

Konieczność wytworzenia tego „prawnika wojskowego nowego typu" wiązała się z tym, że *Władza Ludowa powierzyła wojskowej służbie sprawiedliwości wyjątkowo doniosłe zadania w dziedzinie zwalczania szczególnie niebezpiecznych przestępstw* takich jak: zdrada, szpiegostwo, sabotaż, akt terrorystyczny, *przy pomocy których imperialiści, w ścisłej łączności z wyrzutkami naszego narodu, usiłują zahamować budownictwo socjalizmu w naszym kraju i osłabić jego obronność.*

Chodziło także, aby zmobilizować sądy i prokuratury wojskowe do całkowitego oddania się *nieubłaganej walce z reakcją wewnętrzną i międzynarodową*

(...) *walce o praworządność rewolucyjną, prowadzonej w myśl wytycznych Partii i Rządu, w oparciu o przebogaty dorobek teorii i praktyki radzieckiej.*

Chodziło wreszcie o to, aby nauczyć młodych prawników wojskowych stosowania w praktyce marksizmu, aby *sądy i prokuratury wojskowe potrafiły posługiwać się* (...) *prawem zgodnie z jego treścią klasową, stosując taką wykładnię tego prawa, która odpowiada interesom* (...) *narodu przekształcającego się w naród socjalistyczny*[2].

Zdaniem płk. L. Łustacza każdy prawnik w *naszym Państwie Ludowym*, a już szczególnie prawnik wojskowy, *musi umieć stosować w praktyce toczącej się* (...) *walki klasowej niezawodny oręż rewolucyjnej teorii.* Dlatego też podstawą ideologiczną fachowego wykształcenia prawnika wojskowego musi być *marksizm-leninizm, niezwyciężona nauka Marksa-Engelsa-Lenina-Stalina.* To właśnie ona wskaże mu *jedynie słuszne rozwiązanie każdego* (...) *problemu.*

Ową *podstawę ideologiczną* – zastrzegał się dalej płk L. Łustacz – należy jednak rozumieć nie jako *zamknięty zbiór dogmatów*, ale jako konkretne wytyczne działania. Zapewni zaś ją każdemu wojskowemu prawnikowi:

– po pierwsze: *wojskowa uczelnia partyjno-polityczna,*

– po drugie: *jej naukowa kadra specjalistów w dziedzinie nauk społeczno-politycznych* oraz

– po trzecie: – uwaga! – *atmosfera partyjna, która panuje w murach tej uczelni*[3].

Odpowiedź druga, dotycząca kwestii praktycznych, jest dużo prostsza: powstanie OSP należy wiązać z powołaniem do życia ogólnokrajowej sieci 14 Wojskowych Sądów Rejonowych, osławionych WSR-ów, z WSR Nr 1 w Warszawie na czele oraz sieci 14 Wojskowych Prokuratur Rejonowych z początkiem 1946 r.

Owe WSR-y i WPR-y stworzono na mocy rozkazu Naczelnego Dowództwa WP z 20 stycznia 1946 r.[4]

Były to sądy i prokuratury do specjalnych poruczeń – ich właściwość dotyczyła wyłącznie przestępstw politycznych oraz przestępstw popełnionych przez funkcjonariuszy UB i służb pokrewnych. W takich sądach mogli orzekać tylko całkowicie „pewni klasowo" sędziowie. Trzeba także pamiętać, że w sądownictwie wojskowym od 1944 r. trwała permanentna akcja weryfikacyjna, polegająca na wychwytywaniu tzw. elementu obcego[5], co niewątpliwie zawężało krąg osób nadających się do służby w WSR-ach i WPR-ach.

Jednocześnie – o czym nie wolno zapominać – istniały Wojskowe Sądy Okręgowe i Wojskowe Sądy Garnizonowe, Wojskowy Sąd PKP, Wojskowy Sąd KBW (i inne) oraz Najwyższy Sąd Wojskowy, co dodatkowo pogłębiało personalne problemy nowej władzy w tym zakresie.

Rychło okazało się, że zorganizowanie 28 nowych, dużych sądów i prokuratur wojskowych i obsadzenie ich wielką liczbą (sięgającą rzędu paruset) *dających rękojmię* sędziów i prokuratorów, a także wykwalifikowanym i *pewnym klasowo* personelem (protokolanci, obsługa kancelaryjna itp.) – przerasta możliwości *władzy ludowej.*

Władza ta stanęła więc przed problemem bardzo szybkiego wykształcenia, a w praktyce wręcz *wyprodukowania* całej rzeszy nowych, ludowych prawni-

ków wojskowych. Na kształcenie narybku w drodze normalnych, uniwersyteckich studiów i aplikacji, nie było czasu. Dodatkowo trzeba mieć na względzie, że uniwersytecka kadra naukowców-prawników była – zdaniem przedstawicieli nowej władzy – obciążona „burżuazyjnymi nawykami". Dlatego też kształcenie wojskowych prawników na studiach niosło ze sobą element pewnego ryzyka (przynajmniej do 1948 r., kiedy to przeprowadzono ostateczną pacyfikację szkół wyższych).

Jedynym wyjściem dla nowej władzy pozostało powołanie do życia przyśpieszonego kursu – właśnie Oficerskiej Szkoły Prawniczej[6].

Dość oczywista staje się więc konstatacja, że powody powstania pionu specjalnego szkolnictwa sędziów wojskowych były zasadniczo takie same, jak powody powstania pionu specjalnego szkolnictwa sędziów sądów powszechnych. Tyle tylko, że powody powstania szkół wojskowych były podawane bardziej dosadnie, czytelnie, jednoznacznie i bez odrobiny zażenowania.

Oficerska Szkoła Prawnicza powstała na mocy *Rozkazu Organizacyjnego* Nr 095/Org. z 19 maja 1948 r., wydanego przez ministra ON, Michała Żymierskiego. W rozkazie tym nakazano dowódcy wojsk lądowych sformować OSP do 21 lipca 1948 r., zaś uroczystego otwarcia szkoły dokonać w rocznicę oficjalnego powstania PKWN, tj. dzień później. Istotną kwestią jest, że w rozkazie tym nie przywołano żadnej podstawy prawnej. Ograniczono się do stwierdzenia, że powołania do życia OSP dokonano w związku z koniecznością *zapewnienia stałego uzupełnienia w korpusie oficerów służby sprawiedliwości*[7]. Uroczystego otwarcia szkoły dokonał osobiście III wiceminister obrony narodowej, gen. bryg. Jan Górecki.

Koniec działalności OSP datuje się na lata 1953 – kiedy to zaprzestano rekrutacji, oraz 1954 – kiedy to w maju mury szkoły opuścili ostatni absolwenci.

Siedziba szkoły początkowo mieściła się w Warszawie, w kompleksie wojskowych budynków przy ul. Koszykowej 82[8], w siedzibie osławionego warszawskiego Wojskowego Sądu Rejonowego Nr 1 (do początków lutego 1949 r.). Następnie w Jeleniej Górze, na terenie Oficerskiej Szkoły Piechoty nr 2, zaś od początków października 1951 r. – w Mińsku Mazowieckim, na terenie Ośrodka Przeszkolenia Oficerów Politycznych[9].

Stan liczebny OSP wahał się w różnych okresach od około 38 (tylu słuchaczy ukończyło ostatni kurs podchorążacki z lat 1953–1954) do ponad 250 podchorążych (m.in. u schyłku 1949 r.)[10].

Komendantami OSP byli: mjr/ppłk Aleksander Demner, zawodowy oficer piechoty, bez wykształcenia prawniczego (od lipca 1948 r. do października 1953 r.) oraz mjr/ppłk Jerzy Modlinger, prawnik, oficer korpusu służby sprawiedliwości (od listopada 1953 r. do maja 1954 r.).

Zastępcami komendanta, tytułowanymi jednocześnie „Dyrektorami Nauk" bądź też „szefami Wydziału Szkolenia" OSP, byli kolejno: mjr/ppłk Roman Rawicz (od lipca 1948 r. do końca 1949 r.), mjr/ppłk Jerzy Modlinger z Departamentu Służby Sprawiedliwości MON (od początku 1950 r. do końca 1951 r.) oraz płk Leon Łustacz z Zarządu Sądownictwa Wojskowego (od początku 1952 r. do października 1953 r.).

Natomiast funkcje zastępców komendanta do spraw polityczno-wychowaw-

czych pełnili oficerowie oddelegowani przez Główny Zarząd Polityczny WP: kpt. Alfred Tragarz (od lipca 1948 r. do lipca 1949 r.), kpt./mjr Stanisław Piłaciński (od lipca 1949 r. do lipca 1952 r.) oraz por./kpt. Romuald Nalewaja (weteran walk z „reakcyjnym podziemiem" na Białostocczyźnie, brał udział m.in. w publicznej egzekucji 5 żołnierzy podziemia na rynku w Zabłudowie w 1946 r.)[11].

Kandydatów do nauki w OSP, kierowanych przez *organizacje społeczne i polityczne*[12], typował pod względem pewności politycznej z terenu całego kraju Departament Służby Sprawiedliwości i Departament Personalny MON.

Pierwsza rekrutacja miała następujący przebieg:

Już w lutym 1948 r. specjalnie delegowani oficerowie Służby Sprawiedliwości do Komitetów Wojewódzkich PPR – przeprowadzili na miejscu selekcję kandydatów. Zakwalifikowani przez nich kandydaci przeszli ponowny egzamin selekcyjny w Departamencie Służby Sprawiedliwości MON[13]. Ów drugi etap selekcji odbywał się przed 2 i 3-osobowymi komisjami, które egzaminowały w Warszawie, Łodzi, Poznaniu, Toruniu, Lublinie i prawdopodobnie kilku innych dużych miastach[14].

Podczas pierwszej rekrutacji do OSP przed komisjami DSS MON stanęło 210 kandydatów, z czego zakwalifikowano 107.

Przy naborze kandydatów na pierwszy kurs OSP popełniono jednak – jak twierdzono później – *zasadniczy błąd. Otóż nie było porozumienia z Urzędami Bezpieczeństwa Publicznego w sprawie opiniowania kandydatur, stąd konieczność relegacji we wrześniu br.* (1948 r.) *ze względu na przeszłość polityczną – 5 podchorążych*[15].

Wobec powyższego proponowano zreformowanie w przyszłości naboru. Wskazywano, aby werbunku dokonywały Wojskowe Prokuratury Rejonowe we współpracy z właściwymi miejscowo Urzędami Bezpieczeństwa Publicznego i Komitetami Partii, które miały dbać o *właściwy* dobór kandydatów. Polecano także, aby za główną przesłankę przy naborze traktować *pewność polityczną i wartość moralną kandydata sprawdzoną przed jego wcieleniem do jednostki*[16].

Kolejne rekrutacje przeprowadzono jednak w inny sposób, mianowicie za pośrednictwem sieci Rejonowych Komend Uzupełnień, które gromadziły wymagane dokumenty oraz informacje dotyczące kandydata, a także dokonywały przesłuchania chętnego. Pełna dokumentacja była następnie przesyłana „Komisji Kwalifikacyjno-Selekcyjnej OSP", która, prawdopodobnie na posiedzeniach niejawnych, rozpatrywała kandydatury, szczególnie wnikliwie pod kątem *klasowo-politycznym*[17].

Najczęstszymi powodami odrzucenia kandydatury były względy natury politycznej. Komisja odmowę przyjęcia do OSP motywowała bardzo zwięźle:

– *pochodzenie socjalne (inteligencja)*;

– *posiada 1,5 ha ziemi, dzierżawi 4,5 ha*;

– *był przez brata związany z reakcyjnym podziemiem w okresie okupacji*;

– *polityczny analfabeta*;

– *syn właściciela piekarni*;

– *ojciec w trakcie okupacji w BCh*;

– *pochodzenie typowo drobnomieszczańskie*;

– *ujemna opinia zarządu powiatowego ZMP*;

– *zapatrywania klerykalne*, itp.[18].

Kandydatom do szkoły nie stawiano żadnych warunków co do poziomu wykształcenia. I tak, do rzadkości należało posiadanie ukończonego gimnazjum, nie mówiąc już o liceum. Znaczna część podchorążych legitymowała się tylko paroma klasami szkoły powszechnej, inni nawet bliżej nie określonymi „kursami przygotowawczymi".

Weźmy przykład kandydata Piotra U. W bardzo krótkim podaniu o przyjęcie do OSP i takimż życiorysie zrobił po jednym błędzie ortograficznym. Komisja poddała go testowi. Kazano mu napisać ze słuchu 3 zdania. Zrobił w nich 2 błędy ortograficzne. Jednakże dobrze mnożył i dzielił ułamki, a także miał „właściwe" oblicze polityczne. Dlatego też decyzja Komisji była następująca: *Nadaje się!*

Niektórzy kandydaci ciekawie uzasadniali chęć wstąpienia do OSP. Niejaki Wiktor P. napisał w podaniu o przyjęcie tak:

W marcu 1945 r. wstąpiłem do organizacji młodzieżowej ZWM, a 16 lipca wstąpiłem do partji PPR. Brałem czynny udział w akcji przedwyborczej i wyborczej na Ziemiach Odzyskanych będąc jednocześnie funkcjonariuszem ORMO. (...) Przekonania polityczne mam zgodne z dzisiejszym ustrojem i polityką obecnego rządu[19].

Inny kandydat, Stefan M., późniejszy sędzia wojskowy, napisał tak: do OSP chcę wstąpić dlatego, że szkoła ta *kształci tych, którzy będą realizować dyktaturę proletariatu* w praktyce[20].

Naukę prowadzono na kursach trwających – w zależności od rodzaju kursu od 2,5 miesiąca do 24 miesięcy. Kurs podstawowy, dla podchorążych, początkowo miał trwać 10 miesięcy, jednakże szybko przedłużono go do 12 miesięcy. Tyle właśnie trwał pierwszy kurs dla podchorążych. Następne jednak, po kolejnym wydłużeniu, trwały już 18 miesięcy.

Poza tym odbywały się kursy stacjonarne dla absolwentów studium korespondencyjno-zaocznego (trwały 2,5 miesiąca), nadto różnego rodzaju *kursy przeszkolenia*, *kursy wyszkolenia*, czy *kursy doskonalenia* – dla absolwentów kursów podchorążackich, dla wyróżniających się aktywistów partyjnych, elewów oficerskich szkół politycznych, funkcjonariuszy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, żołnierzy Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego oraz sędziów i prokuratorów wojskowych bez wykształcenia prawniczego (trwały 6 i 10 miesięcy)[21].

Program nauczania w OSP obejmował – jak pisali wysocy oficerowie służby sprawiedliwości WP – w kolejności szkolenie:

polityczno-wychowawcze, wojskowe, prawnicze i ogólnokształcące zaś w ramach szkolenia prawniczego elewi, po zapoznaniu się z podstawowymi pojęciami prawa oraz ustrojem sądów i prokuratur, dokładnie przerabiają prawo karne materialne i procesowe, na które jest przeznaczone około 75% godzin szkolenia prawniczego[22].

W OSP duży nacisk kładziono na szkolenie polityczno-wychowawcze, które odbywało się także przez osobliwe czyny społeczne, m.in. w kolejne rocznice rewolucji 1917 r. podchorążowie organizowali w szkołach powszechnych wieczornice, połączone z propagandowymi prelekcjami w ich wykonaniu[23].

Jeśli zaś chodzi o metodykę nauczania prawa, to – stała ona *na gruncie świato-*

poglądu materialistycznego. Wykładać natomiast miały osoby, *stosujące w swych badaniach metodę materializmu dialektycznego*, (...) *wykarczowując* (...) *resztki* tzw. burżuazyjnych przeżytków w nauce prawa[24].

Stosowano także nowoczesne metody nauczania, łączące naukę prawa ze szkoleniem politycznym, m.in. nad ważniejszymi wydarzeniami bieżącymi były organizowane ogólnoszkolne dyskusje. Tak postąpiono np. z projektem „Konstytucji PRL".

Na początku 1952 r. odbyła się na ten temat w OSP dyskusja, która swe pokłosie znalazła w sprawozdaniu, zamieszczonym w nr. 1 „Wojskowego Przeglądu Prawniczego" z 1952 r. W owej dyskusji wzięło udział kilkunastu podchorążych (łatwo sobie wyobrazić, że ze względu na poziom wykształcenia dyskutantów, musiała to być bardzo specyficzna dyskusja...). Dyskusję tę podsumował płk L. Łustacz w sposób następujący, językiem nieco ezoterycznym:

Omawiając moment ukazania się projektu Konstytucji, ofic. Łustacz podkreślił, że moment ten zdeterminowany został przez rozwój naszej bazy. Projekt Konstytucji nie mógł się ukazać wcześniej, gdyż jak to szczególnie jasno wynika z opublikowanego niedawno artykułu S o b o l e w a, baza nasza nie była do tego dojrzała. Zagadnienie to wiąże się ściśle ze stalinowską nauką o „zwrotnym" oddziaływaniu nadbudowy – której nader istotnym elementem jest Konstytucja – na bazę.

Płk L. Łustacz odniósł się także do porównań pomiędzy Konstytucją PRL a Konstytucją sowiecką: *Różne szczekaczki imperialistyczne trzeszczą o tym, że projekt naszej Konstytucji wzorowany jest na Konstytucji Stalinowskiej. My bynajmniej nie zaprzeczamy temu, przeciwnie, chlubimy się tym, że nasza Konstytucja czerpie natchnienie z Konstytucji zwycięskiego socjalizmu*[25].

Wykładowcami prawa w OSP byli szczególnie zaufani i prominentni oficerowie służby sprawiedliwości *ludowego* Wojska Polskiego, w większości sędziowie Najwyższego Sądu Wojskowego i prokuratorzy Naczelnej Prokuratury Wojskowej. Wyznaczał ich osobistym rozkazem szef Departamentu Służby Sprawiedliwości MON, płk Henryk Holder.

I tak, rozkazem z 19 sierpnia 1948 r. na wykładowców OSP zostali wyznaczeni:
- płk Stanisław Zarakowski (temat wykładu: podstawowe pojęcia prawa);
- płk Zygmunt Skoczek (ustrój sądów i prokuratur oraz regulamin urzędowania sądów i prokuratur);
- ppłk Kryspin Mioduski (prawo karne, część ogólna);
- mjr Leopold Kielski (ćwiczenia z części ogólnej k.k.);
- ppłk Marcin Dancyg
- ppłk Henryk Podlaski
- ppłk Leo Hochberg
- ppłk Jakub Lubowski (j.w. i prawo skarbowe);
- mjr Zenon Rychlik (prawo karne, część szczegółowa);
- kpt. Tadeusz Mallik (ćwiczenia z części szczegółowej k.k.);
- ppłk Alfred Janowski
- ppłk Józef Dziowgo
- ppłk Jan Serafin
- ppłk Franciszek Szeliński
- ppłk Władysław Mirzyński (proces karny);
- ppłk Feliks Krajewski (regulamin urzędowania sądów i prokuratur);

– kpt. Franciszek Rafałowski (więziennictwo);
– ppłk Józef Zawistowski (prawo administracyjne);
– mjr Mieczysław Freudenheim (prawo cywilne);
– ppłk Antoni Czarnowski (proces cywilny);
– ppłk Jerzy Radwan (prawo handlowe);
– ppłk Roman Rawicz (ćwiczenia z prawa i procesu karnego)[26].

Poza ww. oficerami służby sprawiedliwości wykładali także dr Seweryn Żurawicki, kpt. Stanisław Łukaszewski (z Akademii Sztabu Generalnego) i także *ob. Szelińska* (prawo pracy).

W późniejszym okresie kadra stałych wykładowców zawęziła się i stanowili ją: mjr/ppłk J. Modlinger, mjr/ppłk Roman Rawicz, mjr/ppłk Józef Badecki, mjr/ppłk Jan Zaborowski, mjr/ppłk Tadeusz Tyrawski, kpt./mjr Stanisław Adamczyk, mjr/ppłk Julian Turski, kpt./mjr Artur Piotrowicz, ppłk Jerzy Wilson oraz płk L. Łustacz[27].

Wszyscy wykładowcy mieli obowiązek opracować dla słuchaczy OSP skrypty. Skrypty te stanowiły podstawowe źródło wiedzy dla podchorążych. W OSP nie korzystano bowiem z podręczników akademickich, ponieważ ich autorami byli przedwojenni profesorowie prawa, czyli były one nieprzydatne, a wręcz szkodliwe, dla przyszłych *ludowych* sędziów wojskowych. W takiej sytuacji w Departamencie Służby Sprawiedliwości MON, a następnie w Zarządzie Sądownictwa Wojskowego, przystąpiono do akcji szybkiego tłumaczenia na język polski najpotrzebniejszych podręczników prawa sowieckiego, napisanych przez prof. prof.: Hercenzona (Gercenzona), Czelcowa, Czchikwalidze, Piątkowskiego oraz innych. Prace te były systematycznie tłumaczone, a poszczególne partie tekstów przesyłano niezwłocznie do OSP, gdzie natychmiast powielano je, oprawiano w formie zeszytów i przekazywano podchorążym do wykorzystania. Poza tym owe zeszyty regularnie rozsyłano do sądów i prokuratur wojskowych, w celach szkoleniowych[28].

Nakłady skryptów były bardzo wysokie, tylko dla Naczelnej Prokuratury Wojskowej powielano niekiedy aż 500 (!) egzemplarzy[29].

Z czasem skrypty te były stopniowo wypierane przez normalne wydania tłumaczonych sowieckich opracowań. Np. jeden z przetłumaczonych sowieckich podręczników do prawa karnego materialnego doczekał się 25 czerwca 1952 r. specjalnego rozkazu szefa Zarządu Sądownictwa Wojskowego, płk. Oskara Karlinera:

„Zalecam do użytku w (...) Oficerskiej Szkole Prawniczej podręcznik *Prawo karne. Część ogólna* prof. Aleksandra Gercenzona"[30].

Z podręcznika tego słuchacze OSP uczyli się m.in. o *klasowym charakterze prawa karnego*, o *zadaniach socjalistycznego prawa karnego*, o *marksizmie-leninizmie jako jedynej prawdziwej metodzie nauki prawa*, o *stosowaniu analogii na niekorzyść sprawcy – wroga klasowego*, czy wreszcie – o teorii i praktyce *przestępstwa kontrrewolucyjnego.*

W późniejszym okresie w OSP korzystano także z niektórych polskich podręczników akademickich i opracowań „cywilnych" – oczywiście tylko tych, które powstały już w Polsce Ludowej, a więc np. autorstwa Leona Schaffa, Jerzego Sawickiego, Leszka Lernella,

Igora Andrejewa itp. Ci trzej ostatni byli także niestałymi wykładowcami w OSP.

Nauka w OSP odbywała się systemem stacjonarnym, wszyscy słuchacze byli skoszarowani i podlegali dyscyplinie wojskowej. W późniejszym okresie utworzono w OSP, na mocy rozkazu szefa DSS MON, rodzaj „studium zaocznego-korespondencyjnego". Siłą rzeczy, poziom nauczania na tymże studium zaocznym musiał być jeszcze niższy, niż na studium dziennym.

Dokładna liczba absolwentów szkoły nie jest dziś znana. Można jednak szacować, że ukończyło ją łącznie ponad 600 osób. *Ta pokaźna liczba absolwentów* (...) – jak pisali znawcy problemu z „minionego okresu" – *zaspokoiła palące potrzeby kadrowe sądownictwa wojskowego i prokuratury wojskowej*[31].

Ukończenie OSP otwierało drogę do bardzo szybkiej kariery w organach wojskowego wymiaru sprawiedliwości. Pociągało także za sobą awans do pierwszego stopnia oficerskiego.

Nie dysponuję obecnie pełnymi danymi odnośnie funkcji sprawowanych przez absolwentów OSP bezpośrednio po ukończeniu szkoły. Wiem jednak, że na 210 absolwentów kursu z lat 1949–1951 aż 33 objęło natychmiast funkcje sędziów wojskowych, 22 – aplikantów sądowych, zaś resztę powołano na stanowiska podprokuratorów, oficerów śledczych (także w Naczelnej Prokuraturze Wojskowej!) i sekretarzy sądowych.

Poza powyższym absolwenci OSP na mocy specjalnego rozporządzenia ministra oświaty byli przyjmowani na wydziały prawa normalnych szkół wyższych[32]. Natomiast po utworzeniu studium zaocznego przy wydziale prawa UW, część absolwentów OSP podjęła naukę w tymże studium (jego dyrektorem był wspomniany wyżej I. Andrejew). Co ciekawe, naukę w studium podejmowali także słuchacze OSP, oni więc równolegle pobierali naukę w dwóch *uczelniach*.

W 1954 r., w związku z rozwiązaniem OSP, szef Zarządu Sądownictwa Wojskowego wydał specjalny rozkaz. Napisał w nim m.in.:

Absolwenci Oficerskiej Szkoły Prawniczej, synowie robotników i chłopów pracujących – stanowią dziś trzon kadry wojskowych organów sprawiedliwości... Oficerska Szkoła Prawnicza spełniła swoje zadanie, zaspokajając palącą potrzebę stworzenia nowych kadr służby sprawiedliwości ludowego Wojska Polskiego[33].

Przypisy:

[1] L. Łustacz: *Zadania Fakultetu Wojskowo-Prawniczego*, „Wojskowy Przegląd Prawniczy" (dalej: „WPP"), 1953, nr 4, s. 384.

[2] Tamże, s. 384–385.

[3] Tamże, s. 385.

[4] CAW, IV 501. 1/A 149, Rozkaz organizacyjny Nr 023/Org. Naczelnego Dowództwa WP z 20 stycznia 1946 r., k. 64–66. Zob. też: M. Zaborski: *Oni skazywali na śmierć... Szkolenie sędziów wojskowych w Polsce w latach 1944–1956*, (w:) *Skryte oblicze systemu komunistycznego. U źródeł zła...*, pod red. naukową P. Hübnera i R. Bäckera, Warszawa 1997, s. 142–145 (aneks nr 2, zawierający tekst tegoż rozkazu).

[5] Owa akcja weryfikacyjna trwała już od zarania *nowego, ludowego* sądownictwa wojskowego, tzn. od początków 1945 r. i miała przebieg iście kuriozalny. Okazało się bowiem, że ofiarami tej akcji byli oficerowie wojskowej służby sprawiedliwości niezwykle zasłużeni dla władzy komunistycznej. Akcja ta dotyczyła bowiem nie strony materialnej, tzn. np. stopnia oddania się nowej władzy przez weryfikowanego, *słuszności klasowej* wydawanych przez niego orzeczeń, lecz strony formalnej, tzn. badała formalne przesłanki dopuszczenia konkretnych osób do orzekania w pionie sądownictwa wojskowego. Analiza poszczególnych przypadków wskazuje, że za najistotniejsze kryteria przyjęto: czy weryfikowany ukończył przed wojną studia, a następnie czy był przed wojną sędzią i w końcu rzecz najważniejsza – czy ma odpowiednie pochodzenie społeczne (decydowało, jak się wydaje, to ostatnie kryterium). Dlatego też wyniki akcji weryfikacyjnej budzą najwyższe zdumienie. Oto bowiem jako jeden z pierwszych z sądownictwa wojskowego został usunięty – z dniem 28 lipca 1945 r. – sędzia Wojskowego Sądu Garnizonowego i Wojskowego Sądu Okręgowego w Lublinie, ppor. Bazyli Szporluk (przed wojną sędzia Sądów Grodzkich w Grzymałowie i Próchniku). Sędzia ten zdołał jednak w ciągu kilku miesięcy (styczeń–lipiec 1945 r.) skazać na śmierć co najmniej kilkunastu niewinnych żołnierzy podziemia niepodległościowego (AK i NSZ). A działo się to w okresie, kiedy skazanym nie przysługiwało uprawnienie do złożenia odwołania (wyroki wydane przez B. Szporluka były opatrzone klauzulą, że są ostateczne i nie podlegają zaskarżeniu). Tak więc *oczyszczanie* zaczęto od jednego z najkrwawszych i najbardziej wydajnych sędziów WSG i WSO w Lublinie (CAW, TAP, 842/62/39). Formalne ramy nadano *akcji weryfikacyjnej* na przełomie lat 1949/1950, kiedy to dokonywała jej specjalna komisja, składająca się z przedstawicieli MON, MBP, Najwyższego Sądu Wojskowego i Zarządu Sądownictwa Wojskowego. Na polecenie tej komisji usunięto ze służby sprawiedliwości MON m.in. wielce zasłużonych dla *władzy ludowej* sędziów i prokuratorów wojskowych, jak np. płk Czesław Łapiński, ppłk Jan Ryczanowski, ppłk Jan Hryckowian, ppłk Zygmunt Skoczek (skierowując ich jednocześnie w większości do adwokatury, na nowy *front walki klasowej*). Aby uzmysłowić sobie skalę absurdu tej akcji weryfikacyjnej należy wziąć pod uwagę, że wśród *zaopiniowanych* wstępnie do zwolnienia ze służby sprawiedliwości był także osławiony płk/gen. bryg. Stanisław Zarakowski, I zastępca prezesa NSW i Naczelny Prokurator Wojskowy, osoba, której nazwisko niewątpliwie stanowi symbol zbrodni komunistycznego sądownictwa wojskowego z lat 1944–1956 (por. J. Poksiński: *Sądownictwo wojskowe w latach 1944–1956: (rola, działalność, kadry oraz organizacja)*, (w:) *My, sędziowie nie od Boga... Z dziejów sądownictwa wojskowego PRL 1944–1956. Materiały i dokumenty*, Warszawa 1996, s. 26–28. Powyższe skłania do wniosku, że tych sędziów i prokuratorów wojskowych, których zwolniono ze służby w wyniku *akcji weryfikacyjnej* nie należy uważać za ofiary systemu komunistycznego.

[6] L. Łustacz, J. Muszyński i R. Pierzchlewski pisali na ten temat następująco (*Szkolenie kadry oraz działalność naukowa i wydawnicza*, „WPP", 1963, „Numer Specjalny", s. 145): *Rejonowe sądy i prokuratury były tworzone dla każdego województwa, dlatego też zapotrzebowanie na kadry prawnicze przybrało bardzo poważne rozmiary.*

Te nowe zadania sądów i prokuratur rejonowych, mające charakter walki z kontrrewolucyjnym podziemiem, wymagały odpowiednio przygotowanej pod względem politycznym kadry sędziowskiej i prokuratorskiej. Zagadnienie odpowiedniego doboru politycznego tej kadry dotyczyło oczywiście całego systemu sądów i prokuratur wojskowych, jednakże dla sądów i prokuratur rejonowych miało ono szczególne znaczenie.

W tym stanie rzeczy powstała pilna potrzeba dostarczenia sądownictwu wojskowemu i prokuraturze wojskowej nowych, młodych kadr prawniczych, związanych klasowo z ustrojem demokracji ludowej, kadr, którym można by było powierzyć realizację poważnych zadań o charakterze politycznym.

Potrzeba ta zrodziła koncepcję utworzenia w ramach wojska odpowiedniej szkoły, przygotowującej tę nową kadrę. Stała się nią Oficerska Szkoła Prawnicza (...).

[7] CAW, 10099/38/53. W rozkazie tym nadano OSP miano Jednostki Wojskowej Nr 5587, zaś jej początkowy stały stan osobowy miał wynosić: *29 wojskowych i 11 kontraktowych*, zaś stan zmienny – 120 podchorążych. Rozkaz nadał także komendantowi OSP uprawnienia dyscyplinarne dowódcy pułku, dowódcy kompanii – dowódcy batalionu, dowódcy plutonu – dowódcy kompanii. Co ciekawe, koszty związane z powstaniem i utrzymaniem OSP miało ponosić nie ministerstwo ON, ale ministerstwa sprawiedliwości i komunikacji.

[8] Jak meldował do Głównego Zarządu Polityczno-Wychowawczego WP zastępca komendanta ds. polityczno-wychowawczych OSP, kpt. Alfred Tragarz: *Szkoła zajmuje połowę budynku Wojskowego Sądu Rejonowego przy ul. Koszykowej 82. Położenie Szkoły jest złe. Ciasno, nie ma odpowiednich pomieszczeń na naukę własną. Nie ma placu alarmowego, piwnic, odpowiednich pomieszczeń na naukę własną, sale sypialne są za małe. Ustawiczny hałas uliczny przeszkadza w prowadzeniu wykładów.*

Departament Służby Sprawiedliwości zamierza zwiększyć stan liczebny podchorążych do 250, w związku z tym zamiarem starać się będzie o nowe pomieszczenie dla szkoły (CAW, OSP, 15446/509, „Raport za okres od 22 lipca 1948 r. do 30 września 1948 r." adresowany do szefa Wydziału Wyszkolenia GZP-W WP).

[9] Usytuowanie OSP na terenie szkoły prowadzącej szkolenie polityczne, a w zasadzie indoktrynację polityczną, nie było dziełem przypadku. Do *kadr politycznych* Polski Ludowej zaliczano bowiem wtedy także *pracowników wojskowego wymiaru sprawiedliwości* (A. Ciupiński: *Działalność Fakultetu Wojskowo-Prawniczego Akademii Wojskowo-Politycznej im. Feliksa Dzierżyńskiego w latach 1953–1956*, „WPP" 1986, nr 4, s. 445).

[10] AWOW, OSP, 5020/3, meldunki o stanie bojowym, k. 273, 286, 301, 313, 322, 324, 377; CAW, OSP, 3534/39/53, „Sprawozdanie kwartalne za okres od 1 X – 31 XII 1949 r." sporządzone przez zastępcę komendanta ds. polityczno-wychowawczych kpt. Stanisława Piłacińskiego, k. 2.

[11] CAW, kwerenda zespołu OSP; AWOW, kwerenda zespołu OSP.

[12] ML i JZ [najprawdopodobniej Maksymilian Lityński i Jan Zaborowski]: *Cele i metody szkolenia w służbie sprawiedliwości*, „WPP", 1948, nr 3-4, s. 258.

[13] CAW, OSP, 10101/38/53, dokument zatytułowany „Przebieg uzupełnienia Szkoły w 1948 r.", k. 83.

[14] CAW, OSP, 7716/467, 7717/467, kwerenda. O tym, jak dużą wagę przywiązywało ministerstwo obrony narodowej do właściwej rekrutacji, świadczą składy tych komisji, złożone z luminarzy wojskowego wymiaru sprawiedliwości, m.in. sędziów NSW, oficerów z kierownictwa Departamentu Służby Sprawiedliwości MON i Zarządu Sądownictwa Wojskowego, prokuratorów NPW. Przykładowe składy takich komisji: płk Henryk Holder, płk Zygmunt Skoczek i kpt. Alfred Tragarz; ppłk Włodzimierz Ostapowicz i ppłk Marcin Dancyg; płk Henryk Podlaski i płk Maksymilian Lityński; płk Antoni Skulbaszewski i płk Henryk Podlaski; ppłk Marcin Dancyg i ppłk Romuald Klimowiecki; ppłk Włodzimierz Ostapowicz i mjr Jan Zaborowski; ppłk Bronisław Ochnio, ppłk Włodzimierz Ostapowicz i mjr Maks Amster; ppłk Józef Dziowgo i ppłk Marcin Dancyg; ppłk Roman Rawicz i ppłk Włodzimierz Ostapowicz.

[15] CAW, OSP, 10101/38/53, dokument zatytułowany „Przebieg uzupełnienia Szkoły w 1948 r.", k. 83.

[16] Tamże.

[17] AWOW, OSP, 5012/13, kwerenda.

[18] Tamże, k. 368 i nast. Wśród innych powodów odrzucenia kandydatur na uwagę zasługują następujące:

- *powiązanie rodziny i samego kandydata z AK w okresie okupacji*;
- *ojciec wykluczony z partii*;
- *nie należy do organizacji młodzieżowej*;
- *brat zginął w partyzantce pod Lwowem, istnieje przypuszczenie, że była to AK*;
- *ojciec do 1939 r. należał do „Strzelca"*;
- *podał fałszywe dane odnośnie przynależności do AL, w rzeczywistości współpracował z AK.*

[19] CAW, OSP, 7716/467.

[20] CAW, tap, 1500/71/219.

[21] O rodzajach kursów w OSP wspomniał J. Poksiński: *Sądownictwo wojskowe w latach 1944–1956...*, dz. cyt., s. 28–30.

[22] ML i JZ: *Cele i metody szkolenia...*, dz. cyt., 1948, s. 258.

[23] CAW, OSP, 10103/38/53, zestawienie dotyczące akademii w rocznicę rewolucji październikowej.

[24] L. Łustacz: *Zadania Fakultetu...*, dz. cyt., s. 385.

[25] J. Milewski: *Dyskusja nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Oficerskiej Szkole Prawniczej*, „WPP", 1952, nr 1, s. 125.

[26] CAW, OSP, 3533/39/53.

[27] CAW, kwerenda zespołu OSP; AWOW, kwerenda zespołu OSP.

[28] AWOW, OSP, 5014/6, kwerenda. M.in. WSR w Warszawie otrzymał aż 16 sztuk skryptu *„Prawo karne", zeszyt I, prof. A.A. Gercenzona do użytku służbowego oficerów służby sprawiedliwości tut. Sądu* (tamże, k. 73).

[29] Tamże, k. 144.

[30] A. Gercenzon: *Prawo karne. Część ogólna. Podręcznik*, przekład Zespołu Oficerów Służby Sprawiedliwości WP pod red. Zarządu Sądownictwa Wojskowego, Warszawa 1952, s. 3.

[31] L. Łustacz, J. Muszyński, R. Pierzchlewski: *Szkolenie kadry...*, dz. cyt., s. 146.

[32] Rozporządzenie ministra oświaty z 26 marca 1949 r. *w sprawie przyjmowania absolwentów Oficerskiej Szkoły Prawniczej na wydziały prawne szkół wyższych*, „Dziennik Ustaw", 1949, nr 18, poz. 129.

[33] Cyt. za: L. Łustacz, J. Muszyński, R. Pierzchlewski: *Szkolenie kadry...*, dz. cyt., s. 146.